GAZETA LWOWSKA.

Środa **Nro. 47.** 19. kwietnia 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr 36 kr. mon. kon — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon kon.

Przegląd.

Monarchya Austryacka. Rzecz urzędowa. Mianowania. Sprawy krajowe. Ze Lwowa. Sprawozdanie towarzystwa kredytowego. Z Wiednia. Zdjęcie tabelarnych ciężarów z dóbr politycznie obwinionych. Przyszła konstytucya.

Anglia. Obawa względem kartystów.

Francya. Powstawania giełdy na rząd. Obstawanie rządu za wyrobnikami zagranicznemi. Odezwa Montalemberta.

Szwajcarya. Przyszłe zakłady nauk w Szwajcaryi.

Włochy. **Parma.** Ustalenie nowego rządu. **Sycylia.** Wylądowanie Anglików.

Dania. Proklamacya króla. Skutek.

Niemce. **Holsztyn.** Porażka wojsk Holsztyńskich. **Würtemberg.** Przyjęcie austryackiej artyleryi w Ulmie. **Bawarya.** Adres miłośników i mistrzów sztuk pięknych do króla.

Prusy. Liczba poległego wojska w Berlinie 18. — 19. marca. — Niemiecka ludność poznańska wstępuje do związku niemieckiego. — Z Poznania. Obwieszczenia.

Królestwo Polskie. Rozporządzenia względem dostawy na potrzeby wojska.

Rzecz domowa. Ze Lwowa. Pożary. Obrona.

Wiadomości handlowe. Targ Olomuniecki.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 6. kwietnia b. r. Arcyksięcia Franciszka Józefa mianować namiestnikiem w Czechach, a nadwornych radzców Prokopa hrabię Lażańskiego od powszechnej nadwornej kamery, i Józefa Kleczańskiego od połączonej nadwornej kancelaryi, jako podręcznych Mu przydzielić.

JCKMość raczył przyjąć zrzeczenie się z posady najwyższego Burgrabi w Czechach Rudolfa hrabi Stadiona, a c. k. gubernialnego radzcę w Galicyi Leona hrabię Thun mianować prezydentem czeskiego krajowego gubernium.

Z Wiednia. JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z 11. b. m. galicyjskiego radzcę gubernialnego hr. Agenora Gołuchowskiego najłaskawiej mianować wice-prezydentem przy gubernium Lwowskiem.

C. k. Gubernium krajowe udzieliło opróżnioną u siebie posadę registranta gubernialnego Józefowi Mazurkiewiczowi, registrantowi cyrkularnemu w Żółkwi; a opróżnioną posadę registranta w Tarnowie, Władysławowi Kołomlockiemu akcesiście przy registraturze gubernialnej; ostatecznie opróżnioną tym sposobem posadę akcesisty przy registraturze gubernialnej Wincentemu Swierzyńskiemu, praktykantowi przy tejże registraturze.

Sprawy krajowe.

— Ze Lwowa. —

Z powodu, że ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego przy końcu kwietnia 1848 miejsce mieć będzie,

Dyrekcya gal. stanowego Towarzystwa kredytowego umieszcza o czynnościach tegoż, za czas od 1. Lipca 1846 do 30. Czerwca 1847 r. następujące:

Sprawozdanie.

Na podstawie statutów §. 89 a w moc najwyższą uchwałą z dnia 20. Lipca 1846 udzielonego upoważnienia, Wydział Stanów Królestw Galicyi i Lodomeryi rozpoznał czynności władz Towarzystwa kredytowego za czas od 1. Lipca 1846 do 30. Czerwca 1847 r. z zachowaniem ogólnemu zgromadzeniu Towarzystwa ostatecznego załatwienia.

Dyrekcyja gal. stanowego Towarzystwa kredytowego podaje zatem do publicznej wiadomości przegląd obrotu listów zastawnych i pieniędzy po tenże czas — załączając niżej wykazy i dodaję uwagę, że:

Do dnia 4. Listopada 1847, jako dnia zdania raportu za powyżej pomieniony czas 739 próśb o pożyczki podano na hypoteki ogółowego szacunku podług wykazów buchhalterycznych — w których liczbie nie wielka ilość hypotek w skutek patentu regulacyjnego zmniejszonych

znajdują się w Summie	39,473,437 zr. 4 kr.
na które przyzwolono pożyczek w Summie . .	10,774,900 » — »
pod stósownemi warunkami które podług okoliczności ich dopełnienia co do ciężarów ową dozwoloną Sumę jeszcze zmniejszyć mogą.	
Zaś na hopotekę dóbr w Sumie	32,479,883 » 6 »
wydano realnie pożyczek w listach zastawnych w Sumie	8,420,900 » — »
Zostawało zatem dnia 4go Listopada 1847 na hypotekę dóbr w Sumie . .	6,993,603 » 58 »
do podniesienia listów zastawnych w Sumie . . .	2,354,000 » — »
Saldo	10,774,900 zr. w l. z.

Nakoniec uważa Dyrekcya, że od 4. Listopada 1847 do 15. Kwietnia 1848 przybyło tylko 30 podań o pożyczki, których szacunku i przyzwolenia pożyczek oznaczyć nie można, ponieważ te wiszą ciągle w decyzyi — zaś do 15. Kwietnia 1848 podniesła się Suma wydanych pożyczek w listach zastawnych do . 9,101,300 zr. m. k.

Z Rady Dyrekcyi gal. stanowego Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 15. kwietnia 1848.

---

* Nieurzędowa część gazety wiedeńskiej z 14. kwietnia b. r. zawiera następujące doniesienie: Jego c. k. Mość raczył najwyższym pismem gabinetowem z 5. kwietnia b. r. najłaskawiej rozkazać, ażeby ustały kroki zabezpieczenia poczynione względem pretensyi do wynagrodzenia skarbu państwa z powodu zaszłych w roku 1846 wypadków w Galicyi. — W skutek tego najwyższego rozkazu, zlecił minister sprawiedliwości tyczącym władzom, ażeby powymazywano w tabuli krajowej zawarte prenotacye tych pretensyi wynagrodzenia, które ciężyły na wielkiej liczbie dóbr należących do osób w te wypadki zawikłanych.

Z Wiednia. Dowiadujemy się właśnie z niezawodnego źródła, że minister spraw wewnętrznych pracuje nad planem do konstytucyi i że wczoraj właśnie odbywały się w tym celu narady z obecnymi tutaj deputowanymi stanów kilku prowincyi. Wnioski, uczynione przy tej sposobności przez ministra, mają być skreślone w duchu najliberalniejszym i zdolne do zaspokojenia najśmielszych życzeń. Równość w obliczu politycznych i obywatelskich praw bez różnicy wyznania wiary — równość wszystkich obywateli w obliczu prawa — równe prawo do urzędów państwa i gmin — wolność wiary, osoby, mowy i prasy — prawo petycyi i wolnego zgromadzania się — równy stan sądownictwa dla wszystkich obywateli — równość obowiązku i prawa w obronie kraju — niezawisłość wymiaru sprawiedliwości — jawne i ustne sądownictwo z sądami przysięgłych w sprawach karnych, nareszcie na zasadzie reprezentacyi narodowej oparta konstytucya z dwiema izbami i rozstrzygającym głosem izb w ustawodawstwie i przyzwalaniu na podatki, z prawem inicyatywy i zupełną wewnętrzną autonomią, z corocznem zwoływaniem i nieodpowiedzialnością ministrów — to są istotne prawa fundamentalne, które mają być gwarantowane austryackiemu narodowi dokumentem konstytucyi. Jednomyślnie miano uznać, że przy nieodzownej konieczności niezwłocznego wzmocnienia korony ukonstytuowanym parlamentem, nadanie konstytucyi na tych podstawach jest prawdziwą potrzebą.

Wielka Brytania.

* Z Londynu 6. kwietnia. *Times* obawia się bardzo zapowiedzianego na przyszły poniedziałek zgromadzenia Chartystów w Kennington Common, i radzi rządowi, aby niepozwolił na nie. »Nie będziemy tu mówić o żądaniach,« pisze *Times*, »które nazywają kartą ludu. Prośba, którą w przyszły poniedziałek podać mają, jest sama z siebie dość rozsądną. My się z nią niezgadzamy; ale nie możemy zaprzeczyć: że powszechne prawo głosowania, tajne głosowanie, roczne parlamenta, płatni doputowani, i nie-

wykazanie się majątkiem, są punkta, o które spierać się można, i względem których za i przeciw wiele da się powiedzieć. My będziemy bardzo chętnie roztrząsać wewnętrzną wartość tej lub owej mniemanej reformy, gdy się sposobność po temu okaże. Ale tu zachodzi pytanie: Czy należy pozwolić organizowanemu pospólstwu wkroczyć w głąb miasta? Czyli raczej: Czy należy mu w ogóle pozwolić uorganizować się i wystąpić po wojskowemu? Na oba zapytania odpowiadamy wzręcz: Nie! I jesteśmy zupełnie tego przekonania, że się z całego serca zgodzą z nami na to wszyscy poczciwi kramarże zacząwszy od Kensington aż do Mile-end. «*Times* obawia się rewolucyi, albowiem utrzymuje, że kijami uzbrojony tłum może łatwo opanować parlament i przepisać mu swe warunki.

Francya.

* Z Paryża 7. kwietnia. Wczorajsza giełda zadała rządowi prowizorycznemu gwałtowny cios; wszystkie kursy poszły w górę, bowiem zapewniano, że p. Achill Fould został ministrem finansów w miejscu p. Garnier Pagés. Rząd spowodował potém dziennik *Moniteur* do do sprostowania téj pogłoski w następujący sposób: Panu Achillowi Fould zlecił minister finansów wypracowanie praktycznego planu finansów, który ma zapobiedz dzisiejszemu przesileniu. To dało zapewne powód do téj pogłoski na giełdzie, że p. Achill Fould objął ministeryum finansów! Zastanowiwszy się nad krokami dotychczasowego ministeryum finansów, nie można się dziwić ostréj krytyce giełdy: 1) Rozporządza sprzedaż dóbr listy cywilnéj i jednéj części lasów skarbowych, lecz jest rzeczą niepodobną uskutecznić tę sprzedaż. 2) Zaprowadza narodowe banki eskomptowe, lecz te wystarczają na załatwienie ledwo tysiącznéj części spraw. 3) Podwyższa stałe podatki o 45 centymów, nikt ich nie płaci, co go zniewala do wydania śmiesznego dekretu, opuszczającego nowy obowiązek płacenia podatków tym wszystkim, którzy go nie wypełniają. Słowem, czyni wszystko, dla podniesienia kredytu, lecz sam codziennie więcéj upada, a tylko ta jedna wieść może go na chwilę obudzić, t. j. wieść o wystąpieniu ministra finansów, ale niestety, ta wieść jest tylko fałszywą pogłoską!

* Z Paryża 10. kwietnia. Tutejsze dzienniki zawierają urzędowe doniesienie, według którego rząd prowizoryczny, na wniosek komisyi rządowéj dla organizacyi pracy i ze względu na to, że liczba francuzkich wyrobników za granicą żyjących o wiele przewyższa liczbę wyrobników zagranicznych we Francyi żyjących, oddaje cudzych wyrobników, których Francya zatrudnia, pod opiekę francuzkich wyrobników i porucza wspaniałomyślności narodu honor gościnnéj rzeczypospolitéj. — Jednak już większą część obcych wyrobników wydalono z Francyi; i owe pogłoski napadu krajów ościennych, są to właściwie liczne hufce cudzoziemczych pracowników, którzy do ojczyzny wracać są przymuszeni, przez spółzawodników pracy francuzkich. W dowód jak w znacznéj liczbie ustępować wyrobnicy z obcéj ziemi z Francyi muszą — świadczy list następujący z Londynu 8. kwietnia. W ostatnim tygodniu przybyło tutaj znowu około 500 angielskich wyrobników z Francyi wydalonych. Znajdowali się po największéj części w smutnym stanie, ledwie odziani, bez pieniędzy, a nawet ogołoceni ze swych narzędzi rzemieślniczych. Już więcéj niż 15,000 Anglików wydalono z kraju. Anglicy wspierają jak najwspaniałomyślniéj swych biednych ziomków przybywających.

* Na odebrane wezwanie wystąpienia jako kandydat dla narodowego zgromadzenia, wydał hrabia Montalembert okólnik, w którym ogłosił wyznanie swéj wiary. W końcu tego wyznania oświadcza, że będzie szczerym stronnikiem, najprzywiązańszym synem, jeżeli rzeczpospolita poprawiając los robotników, zagwarantuje za przykładem Ameryki północnéj religię, własność i familię. Ale jeżeli wstąpi w ślady pierwszéj rewolucyi, jeżeli pójdzie drogą wykluczania, podejrzenia, prześladowania, i jeżeli się nie wzdrygnie i nie cofnie przed gwałtem i konfiskatą, wtedy stanie się jéj przeciwnikiem, a może i ofiarą, ale nigdy nie będzie narzędziem lub spółwinowajcą.

Szwajcarya.

* Z kantonu Berny. Dnia 8. kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi do rewizyi ligi; układ planu konstytucyi ukończono i niebawem będzie oddany pod roztrząśnienie publiczności. Szwajcarya otrzyma na przyszłość szwajcarski ogólny uniwersytet, zakład politechniczny, odpowiedni potrzebom stanu rękodzielniczego, ogólne seminarya dla nauczycieli, a wojska federacyjne wszelkiego gatunku broni będą używać równych instrukcyi.

Włochy.

* **Parma.** *Gazzetta di Parma* z 29. marca zawiera wiadomości, że w tamtejszéj stolicy się już spokój ustalił, a książę trzyma rząd w swoim ręku. Dnia 25. wieczór wyjechała cała książęca familia po raz pierwszy publicznie po obaleniu dawnych stosunków. W pierwszym po-

wo ie siedzieli książę i księżna z członkiem najwyższéj rejencyi hrabią Cantelli; w drugim książę dziedziczny wraz z małżonką i z drugim członkiem rejencyi hrabią Sanvitale. Eskortowali ich około dwudziestu gwardzistów konnych. Orszak ten przyjmowano po calej drodze uprzejmie.

* Datowanym z dnia 29. marca dekretem złożonéj z czterech członków rejencyi, rozkazano wydalić z książęcego wojska wszystkich na mocy konwencyi z roku 1839 przyjętych do służby austryackich oficerów i żołnierzy, i doręczyć im natychmiast dostateczne koszta podróży.

Dnia 30. marca ogłosiła naczelna rejencyja plan konstytucyi i oraz własnoręczny list księcia, który w nim i pełnomocnictwo owéj korporacyi państwa i projekt jéj potwierdza. Książę wyraża także w tym liście że ubolewa nad poprzednią swą zawisłością od zagranicznego wpływu oświadczając, że tak swój własny los jako też księztw chce tym razem poddać pod wyroki Piusa IX., Króla Karola Alberta i Wielkiego Księcia Toskanii, którzy niezawodnie według słuszności i z dobrem dla Włoch sprawiedliwość wymierzą.

Sycylia. Włoski dziennik *il Tempo* z 28. marca donosi podług listów prywatnych z Palermo, że z floty angielskiéj w tamtejszym porcie stojącéj wysadzono na ląd kilka pułków angielskiéj marynarki, dla bronienia wolności obrad parlamentu i utrzymania publicznego porządku w tak ważnych i niepewnych chwilach.

Dania.

* Z Kopenhagi 8. kwietnia. Król Jego Mość przybył dnia 6. o pół do czwartéj na parostatku *Aegir* do Sonderburga. Przybyłą okrętem *Geyser* pieszą gwardyę zakwaterowano w Sonderburgu. Wczoraj rano zamyślał Król udać się do Grawenstein. Królewska proklamacya z Sonderburga z dnia 6. b. m. brzmi jak następuje:

»Szlezwigowie! Mojém ostatniém słowem do was było to, że was wkrótce z twarzy w twarz obaczę. Teraz dotrzymałem tego królewskiego słowa, tak jak Bóg jest Mi świadkiem, że zamyślam dotrzymać każdego przyrzeczenia, które z ojcowskiéj miłości wam uczyniłem. Zaufany w Moją słuszną sprawę stoję pośród was. Stoję tu, by zmusić kłamstwo i zdradę do zrzucenia maski; stoję tu, by nie dać zdradzie fałszywemi pozorami oderwać was ode Mnie; stoję tu, by wam i całemu światu okazać, że jest Moją stanowczą wolą walczyć do ostatniego o Moje prawo. Wierni Szlezwigowie! Zgromadźcie się około waszego Króla, który do obywatelskiej wolności chce was przywieść i nada wam wszelkie prawa, które wasze szczęście zabezpieczą, a jeżeli między wami są uwiedzeni, podajcie Mi sposobność wystąpić ku wam łagodnie i łaskawie nakłaniając ich sami, aby dopóki czas jeszcze, oddzielili się od buntowników, których zuchwałe przedsięwzięcie ściągnie sprawiedliwą karę na zbrodnicze ich głowy. W końcu oznajmiam wam, Szlezwigowie, że w celu administracyi kraju każę wezwać krajowe władze przed sąd mianowanéj rządowéj komisyi, by przed nią ze stanu kraju, z swoich czynności i postępowania sprawę zdały.«

Odezwa ta poprzedziła zbrojne wystąpienie Króla. Walka w okolicach Flensburga stoczona, poparła pogróżki Danii, i zmusiła Holsztynów do odwrotu, i jak się zdaje w wielkim nieładzie i trwodze; zwłaszcza, iż część krajowców samych groźnie przeciw powstańcom wystąpiła. Jak to z następujących listów przeciwnéj strony się okazuje.

Niemce.

* **Holsztyn.** Z Rendsburga 10. kwietnia. Wojska nasze cofnęły się ze swego stanowiska przy mieście Flensburgu. Już przedwczoraj walczyły przednie posterunki, a z obawy istotnego ataku cofnęli się Duńczycy. Wczoraj z rana naparli jednak w 18,000 ludzi od północy, a w 6000 ludzi od Holnis na nasze wojska, które się broniły z największą odwagą. A osobliwie 16ty batalion miał się walecznie bronić przeciw podwójnéj, a prawie potrójnéj przemocy. Główna potyczka odbyła się od północnéj strony miasta Bau i Crusau. W porcie stało 7 duńskich okrętów wojennych, które wspierały operacye wojska. Wszystko to wraz ze zdradzieckiém postępowaniem jednéj części Flensburczyków spowodowało księcia do wydania rozkazu cofnięcia się. Wielkie oburzenie panuje przeciw téj części ludności Flensburga, która nietylko była w związku z nieprzyjacielem, lecz na cofające się wojska nasze przez północną część miasta miała rzucać kamieniami z okien, a z niektórych nawet strzélać! Wszyscy oczekują teraz niecierpliwie niemieckich wojsk związkowych, a mianowicie walecznych Prusaków, którzy są zapaleni żądzą mierzenia się z Duńczykami, a tylko z wielką trudnością wstrzymują ich od tego dowódzcy. Wiadomość tę potwierdza następujący list z Hamburga: Korespondent nasz otrzymał z Kiel pod dniem 9. kwietnia następującą wiadomość: Nasza komuna opłakuje wielką stratę. Nasz korpus studentów, turnerów i strzelców prawie z 800 ludzi odcięty i fałszywemi znakami zdradzieckich

kupców flensburgskich w zasadzkę znęcony, zniszczono po morderczéj walce przy mieście Holnis. Ci, którzy nie polegli od kul i kartaczów nieprzyjacielskich, wpadli po zaciętéj obronie w ręce Duńczyków i zostali zabrani na ich okręta. Tylko jednemu studentowi imieniem Hausen udało się ujść w przebraniu po stracie prawie wszystkich swych spółtowarzyszów. Także 25 strzelców miało się przebić, jak Hausen twierdzi. Opłakujemy synów z najszlachetniejszych familii, mianowicie dwóch braci Rantzau, jednego Rentlowa i t. d Korpus studentów liczył prawie 150 ludzi, korpus turnerów około 100 ludzi — wszyscy szlachetni, zapaleni miłością ojczyzny.

* **Würtemberg.** Z Ulm. 11. kwietnia. Dzisiaj przedpołudniem o godz. 11. przybyła tutaj kompania artyleryi austryackiéj. Miejska gwardya honorowa konna i miejski korpus strzelców uszykowali się przy moście nad Dunajem na terytoryum würtemberskim do jej przyjęcia, gdzie na nią czekała oraz deputacya rady miejskiej i komitetu miejskiego. Wójt miejski i profesor Hassler powitali ją. Oficer komenderujący odpowiedział głośnym okrzykiem: Niech żyją niemieccy bracia w Würtembergu i mieszkańce w Ulm.

* **Bawarya.** Z Monichowa 7. kwietnia. Mistrzowie i miłośnicy kunsztów pięknych w Monichowie podali Ludwikowi obecnie zestępłemu Królowi adres dziękczynny, w pamięci opieki, względów i łask świadczonych na zaszczyt wieku Królestwa swego i Bawaryi całej.

»Najjaśniejszy Panie! Niemiecka ziemia była przesiąkła krwią walk oswobodzenia, w głębokie jej zagony mieli książęta Niemiec rzucić ziarno pokoju. Wasza Król. Mość byłeś najpierwszym, i jednym w całych Niemczech, który rzuciłeś swój wzrok na pole, co od dawna leżało odłogiem, dzikim chwastem zarosło, a przecież nadewszystko niemieckiemu uczuciu było drogie, — na pole pięknych kunsztów. Odroczenie się ich przejęło Waszą Król. Mość najżywszym zapałem. Dostojny siewca zgromadził około siebie najcelniejsze talenta narodu, obok niemieckiego starożytnego dębu zasadził wraz z nimi palmę i oliwę greckiego i włoskiego nieba, a niwa niemieckiego kunsztu wydawała przeszło dwadzieścia trzy lat coraz bujniejsze plony w słońcu pokoju. Ostateczne dni wstrzęsły trzydziestoletni wewnętrzny pokój ojczyzny, a zewnętrzny podały w wątpliwość. Ty, dostojny Panie, jako Król pokoju, jako Król kunsztów spokojnych zstąpiłeś z wolnego namysłu z tronu. W chwili, gdy zrzeka się tronu książę, który kunszt na tron wyniósł, jest święta naszą powinnością wyrazić Waszéj Król. Mości w imieniu wszystkich niemieckich artystów niezgasłe uczucia podzięki. Pomni królewskich pożegnawczych słów: »»Chociaż nawet z tronu zstąpiłem, serce moje bije gorąco dla Bawarów, dla Niemców,«« jesteśmy wszyscy ożywieni tem wzniosłem przekonaniem, że w osobie Waszej Król. Mości znajdziemy i na dal zasłonę i straże dla niemieckiego kunsztu i jego reprezentantów. Ale jakiekolwiek wypadną losy, czy w wojnie czy w pokoju: my przyrzekamy Waszej Król. Mości, naszemu wielkiemu Mecenasowi z całą szczerością niemieckich artystów pielęgnować ten drogi plon i przenieść go przez wszelkie burze czasu w świetną przyszłość, a tak sława niemieckiego kunsztu nierozdzielna z sławą Waszej Król. Mości, będzie trwać w nieskończone wieki.«« Znaczna liczba podpisów (przeszło 250) obejmuje nietylko imiona najsławniejszych niemieckich artystów, ale także imiona młodszej, skromnej jeneracyi ze wszystkich prowincyi, których sztandar księcia miłującego piękne sztuki już od dawna nad Isarą zgromadził. Dziś popołudniu doręczono namieniony adres, który jak najuprzejmiej przyjęto.

Prusy.

* Z Berlina d. 14. kwietnia. Urzędowa lista straty wojska w walce z 18. i 19. marca w Berlinie jest następująca: Suma poległych, albo do 12. kwietnia w skutek zranienia zmarłych, wynosi 3 oficerów, 17 podoficerów i szeregowców. Suma zranionych wynosi 14 oficerów, 14 podoficerów, 225 szeregowców i 1 chirurg.

* Z Berlina 6. kwietnia. Król Jego Mość wydał do mieszkańców prowincyi Poznańskiej odezwę, w której wyraził, że jeżeli w skutek patentu z dnia 18. z. m. życzą sobie być wcieleni do niemieckiego związku, tedy mają wybrać z pośród siebie dwunastu członków i przysłać na niemieckie narodowe zgromadzenie w Frankforcie nad Menem. Prowincyalne stany tegoż księztwa wezwane przez marszałka połączonego sejmu, zebrały się dziś o dziewiątej zrana dla oświadczenia się o namienionym przedmiocie. Posiedzenie, na którem się znajdowało 43 członków odbywało się pod prezydencyą prowincyalnego sejmowego marszałka barona Hiller. Marszałek zagaił je poleceniem, aby odczytano patent z dnia 18, marca b. r. i dekret propozycyi z dnia 3. b. m. co uskutecznił deputowany Brown w niemieckim języku, poczem deputowany Taczanowski wykładał w polskim języku szczegóło-

we do narodu należące miejsca rzeczonego patentu.

Marszałek oświadczył, że dwa pytania należy wziąć pod dyskusyę:

1) czy prowincyalne stany życzą sobie i proponują, aby wielkie Księztwo Poznańskie do niemieckiego związku wcielono;

2) czy chcą przedsięwziąć wybór przeznaczonych na to wielkie księztwo dwunastu reprezentantów dla niemieckiej narodowej reprezentacyi?

Deputowany Kraszewski podał najprzód kompetencyę zgromadzenia w wątpliwość i zaproponował, by zgromadzenie oświadczyło wzręcz, że według istnącej konstytucyi stanowej niesądzi się być upoważnionem do oświadczenia się o namienionym przedmiocie.

Ale z wielu stron odezwano się przeciw temu zdaniu, to podało prezydującemu marszałkowi sposobność zapytać:

Czy zgromadzenie na podstawie istnącej stanowej konstytucyi uważa się za upoważnione do odpowiedzenia na zawarte w propozycyjnym dekrecie z dnia 3. kwietnia r. b. zapytanie?

Na to zapytanie odpowiedziało 40 członków słowem: *Tak jest,* a tylko cztérech członków odrzekło: *Nie.*

Potem przystąpiono do obrad nad samą w propozycyjnym dekrecie uczynioną zgromadzeniu kwestyą, zkąd się wszczęła żywa rozprawa, a po skończeniu tejże zgodziło się zgromadzenie na następujące pytanie:

Czy chce zgromadzenie wyrazić życzenie, aby wielkie Księztwo Poznańskie do niemieckiego związku wcielono?

W tej mierze nastąpiło głosowanie, i kwestyę o wcieleniu Wielkiego Księztwa Poznańskiego do niemieckiego związku odrzucono większością 26 głosów przeciw 17, a tém samem uchylono się od wyboru dwunastu reprezentantów do niemieckiej narodowej reprezentacyi w Frankforcie.

Zebrani na posiedzenie dnia 7. kwietnia deputowani niemieckiej ludności, stanowiącej mniejszość w prowincyi Poznańskiej, oświadczyli, że ich niemoże obowiązywać całkiem przeciwna ich interesowi uchwała większości, a to tem bardziej, ileże ta uchwała według prowincyalno-stanowego ustawodawstwa dla tego nie może być stanowczą, bo dwóch trzecich części głosów nie zawiéra. Dlatego mniejszość prowincyalnego zgromadzenia Wielkiego Księztwa Poznańskiego wiedziona tem prawnie uzasadnionem zdaniem połączyła się w osobny niemiecką ludność i niemieckie interesa reprezentujący konwent pod prezydencyą sejmowego marszałka barona Hiller i wyrzekła: »Składający większość Poznańskiego prowincyalnego sejmu deputowani polskiego pochodzenia oświadczają, że Wielkie Księztwo Poznańskie w całości swojej nie życzy sobie przystąpić do niemieckiego związku. Mniejszość obejmująca deputowanych niemieckich musi szanować to życzenie jako wyraz narodowego uczucia. Jednakże życzenie to, według natury rzeczy nie jest obowiązującem, jak tylko dla deputowanych tej części prowincyi, którą przeważająca polska ludność zamieszkuje. Przeciw temu oświadczają podpisani deputowani jak najuroczyściej i najwyraźniej, że zgodnie z autentycznem życzeniem swych komitentów, życzą sobię wraz z namienionym niemieckim obwodem do niemieckiego związku przystąpić. I w przekonaniu, że jak Niemce, tak też niemiecki ich Król i rząd nie oprą się tak sprawiedliwemu żądaniu, postanowili stosownie do ludności rzeczonego obwodu (526,900 dusz według najnowszych statystycznych wykazów Dietericiego) obrać niezwłocznie pięciu deputowanych do niemieckiej narodowej reprezentacyi.

W skutek tej jednogłośnej uchwały przystąpiło zgromadzenie do wyboru, i wybrało za siebie pięciu deputowanych w sprawie narodowej reprezentacyi niemieckiej.

Gazeta rządowa pruska z 14. umieszcza Manifest generała Colomb, komenderującego w Poznaniu wydany 11. kwietnia b. r. w którym generał »śmiało i otwarcie« (*własne słowa*) odkrywa stosunki i położenie obecne w Poznańskiém. Sam manifest jest przydługi; Rzecz tylko wymienimy. Powstanie polskie dzisiejsze w Poznaniu, mieni jenerał dokonaniem dawniejszego spisku; bo ci co teraz ułaskawieni, stanęli pod bronią przeciw nam. Sympatye Niemców, nie nadały im prawa rozpasywać bezrzędne władze i zagrażać osoby i własność Niemców i żydów. Szczegóły bezprawia rewolucyjnéj partyi tak są liczne, że ich wypisać manifestem nie podobna. Ale przemilczeć nie może, że królewskie urzęda znoszą; nasze orły w błoto miotają, publiczne kasy grabią, sumy pieniężne królewskie i prywatne przesyłane pocztą rabują, listy otwierają, pieczęcią komitetu zaopatrują, inne niszczą, sztafetom depesze wydzierają. Uzbrajają kraj cały bezprawnie i podstępnie, groźbą, złudzeniem, przymusem, rozpisują rekwizycyę, i gwałtem konie zabierają. Komitety, luboć w chęci postępowania legalnie, nie były w stanie pohamować lud pospolity. Nadużycia przybrały charakter bezwstydu; w oczach garnizonu samego w Poznaniu formują batalion kawaleryi; rozsyłają, i

mniejsze pesterunki królewskie rozbrajają, a pojedyńczych żołnierzy mordują. — To wyzwało reakcyę niemieckiej ludności. Połączyła się z chłopami i mieszczanami, którzy w żaden sposób od Prus się odłączyć nie chcą. Groziło wojną domową. Nie słuchano głosu mego; więc w stałem przedsięwzięciu dokonania rozkazów królewskich, mianowicie: »zajęcia się wtedy tylko reorganizacyą księstwa, kiedy do stanu prawnego powróci« nie pozostaje mi nic innego, jak opór bezprawny przełamać na prawnéj drodze. Użyję zatem zupełnéj władzy mi powierzonéj, dla dobra całości bez względu jakąbądź frakcyę, arystokratyczną czyli demokratyczną trafiam. I umiarkowanie i pobłażanie mają granicę, a prawny stan prowincyi musi z całą energią być doprowadzony. To jednak nie wstrzyma reorganizacyi kraju; reorganizacya jest darem króla, ująć jej nie można. Pewny przychylności i moralnéj pomocy dobrze myślących, zbrojna siła od dzisiaj zacznie nadawać powagi prawu. — Poznań 11. Kwietnia 1848. Colomb.

Z Poznańskiego. Z Poznania, 12. kwietnia. Jenerał-major Willisen wydał następujące ogłoszenie:

»Jestem spowodowanym do następującego oświadczenia: 1) Mam zupełne prawo uważać moją misyę w tej chwili za ukończoną, kiedy widzę, iż nie ma środków do uśmierzenia panujących niepokojów sposobem łagodnym, a złożę moją misyę natychmiast, gdy zobaczę, że po trzech dniach terminu nierozejdą się uzbrojone zgromadzenia, nie nastąpi zupełny spokój i porządek w kraju, a sprawy rządowe nie pójdą swym regularnym trybem. 2) W tym celu przedsięwezmę niezwłocznie podróż po całej prowincyi dla naocznego przekonania się, i dla przywrócenia władz wszędzie, gdzie je oddalono. 3) Sam będę obstawać przy tém, ażeby wszelkim nowym zamachom na zaburzenie pokoju i wszelkim zgromadzeniom zbrojnym zapobiegano natychmiast ustawą marcyalną, a im łagodniejsze były moje piérwsze zapewnienia, tém surowsze będą późniejsze. 4) Nieuczynię żadnego kroku, nim ten pokój zupełnie nastąpi. Po tém szczerem oswiadczeniu spodziéwam się, że się uspokoi to dla mnie równie zadziwiające jak smutne wzburzenie, a tém więcéj, że każdy, kto mię tylko zna, jest przekonanym, iż nie ma we mnie ani myśli żadnej, ani kropli krwi, któraby była wstanie narazić na niebezpieczeństwo, choćby najmniejsze prawo moich ziomków lub ich interes zaniechać.

Poznań, 12 kwietnia 1848. Willisen, jenerał-major i królewski komisarz.«

Królestwo Polskie.

Warszawa. Z woli wyższéj, objawionej w decyzyi Rady Administracyjnej, ma nastąpić bezzwłocznie w Królestwie Polskiém dostawa na potrzeby wojska następujących produktów w naturze 1) mąki żytniéj czetwierti 125.000; 2) kaszy hreczanéj, jęczmiennéj lub owsianéj czetwierti 12,500; 3) owsa czetwierti 50,000; 4) wódki okowity 10-téj próby garncy polskich 115,000; 5) wołów na mięsne racje sztuk 3500; 6) koni do zaprzęgu sztuk 3000. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych upoważniona powyższém postanowieniem do rozłożenia téj dostawy na gubernje, uformowała rozkład w stosunku, o ile można zbliżonym do opłacanego w każdéj gubernii podatku liwerunkowego tak dworskiego jako i gromadzkiego. Wszystkie powyższe dostawy rozłożone są i dopełnione być winny przez dominia czyli folwarki prywatne, skarbowe, proboszczowskie, miejskie i instytutowe, z wyłączeniem jedynie szpitalnych; włościanie zaś wdobrach skarbowych i prywatnych, równie jak mieszczanie wyłączają się od dostawy, lecz mogą mieć w niéj udział, jeżeliby dla obfitości produktów i korzystnych cen, sami tego dobrowolnie zażądali; co również i do miast rozciąga się.

Rzecz domowa.

Ponowione w ostatnich wieczorach zgiełkliwe manifestacye nieprzychylności ludu naprzeciw niektórym urzędnikom krajowym i naprzeciw członkom zakonu Jezuitów, muszą wzbudzić w każdym obywatelu krajowym, w każdym przyjacielu prawnego porządku sprawiedliwe oburzenie i żywe ubolewanie tem bardziej, ileże te manifestacye w poprzód umówione, a więc z namysłem wykonane były.

Każdy bezstronny musi przyznać, że udział w takich scenach niezgadza się, ani z powinnościami, ani z godnością konstytucyjnego obywatela, że przezto wykracza się przeciw pierwszej zasadzie i przeciw głównemu warunkowi konstytucyjnego życia, jedynej panującej ustawie, nakoniec że takowe postępowanie zawiera targnięcie się na spokój i porządek, które publicznemu bezpieczeństwu w najsmutniejszy sposób zagrozić może.

Każdy obywatel kraju zostaje pod ustawą, i jakiegokolwiek bądź jest stanu ma równe prawo wymagania ochrony. Publiczne czynności obywatela należą przed sąd ustawy, równie jak

i przed sąd opinii publicznej, ale tylko od przepisanego ustawami sądu może wychodzić prawne ocenienie kary zasłużonej i wyznaczenie przepisanych ustawą skutków.

Pozostawiać to pozbieranemu tłumowi, znaczyłoby dozwalać samowolności igrzyska i każdemu nieporządkowi otwierać wolne pole; niepodobieństwem byłoby bezpieczeństwo pojedyńczej osoby i całéj społeczności, gdyby scierpiano, aby skuteczność ustaw według widzimisię wyprzedzano i moc ich tamowano. Nawet nad samą opinią publiczną wykonywanoby największą tyranię, jeżeliby się taka, rzadko znaczna mniejszość, jak przy tych zgiełkliwych demonstracyach, przygłuszając głos większości, swojemi ślepemi w rozmaity sposób uzyskanemi narzędziami gwałtem chciała narzucić na reprezentanta opinii publicznej.

Jak więc nietylko najwyższym interesem ale i najpierwszą powinnością każdego obywatela jest uchylać się od wszystkiego uczestnictwa w takowych zabiegach, tak też jest powinnością powołanych do utrzymania prawego porządku władz publicznych, nie ścierpieć podobnego postępowania. Równie jak chętnie przyjmą i muszą przyjąć publiczne władze każdą skargę na którego kolwiek z obywateli kraju, do ścisłego i sumiennego rozpoznania i niezwłocznego udzielenia potrzebnej ochrony albo prawnego zadosyć uczynienia, tak też z drugiej strony nie mogą przyzwolić na samowolny przez podburzenie tłumów wykonywany sąd ludu, niemogą przyzwolić, aby publicznie hańbiono mężów, którzy z jakiejkolwiek bądź przyczyny u jednej lub drugiej partyi albo u pojedyńczych osób popadli w niełaskę, aby ich hańbiono w taki sposób, który z wielką wrzawą mocno krzywdzi nietylko honor zaczepionego, ale nawet przy blizkiem wzburzeniu mas, osoby i własność na niebezpieczeństwo naraża.

Jesteśmy zresztą tego przekonania: że miłujący porządek i rozważni mieszkańce Lwowa przyganią sprawcom tych niepokojów, i że każdy czestny obywatel o dobro publiczne troskliwy, według możliwości swojéj i okresu działalności starać się będzie nadal podobne zajścia powstrzymać. Podobne poruszenia mogą tylko spokojność miasta zawichrzyć i osłabić go, a to właśnie w takim czasie, kiedy idzie o swobodny rozwoj nowych, wymaganiom ludów i czasu odpowiednich instytucyi. Utrzymanie więc spokoju i porządku jest teraz najbardziéj potrzebnem.

* * *

Dnia 12. b. m. o 2giej godzinie popołudniu wybuchnął ogień w miasteczku Białykamień, obwodu Złoczowskiego przez nieostrożność w składzie mazi, w skutek którego spaliło się przeszło 200 domów mieszkalnych i gospodarskich, a prawie 100 familii zostało bez przytułku. — Tego samego dnia spaliło się 20 domów w miasteczku Niegowicach obwodu Bocheńskiego niedaleko Gdowa.

Ubolewać pewnie należy, jeżeli powodom nieszczęścia bywa nieostrożność, a korzyć się, jeżeli ręka losów sama dotknie ludzkości. Ale jeżeli namiętność sprawą jest złego, obowiązkiem jest każdego wyszukiwać winowajcy złośliwego, i podać karze zasłużonéj, a właśnie w tym przypadku jesteśmy, donosząc o nowym pożarze z 11. na 12. t. m. w Janowie obwodu Lwowskiego, który 24 domów, majątek i dobytek tyluż i więcéj familii małego tego miasteczka pochłonął; ogień jak się zdaje z namysłu był podłożony.

* * *

Obrona przeciw potwarzy.

Od niektórych tu teraz obecnych obywateli obwodu Rzeszowskiego powziąłem bolesną wiadomość, iż pewny Jegomość z okolicy miasteczka Żołyni, miał twierdzić, jakobym ja w podróży mojej służby do- lub z Leżajska, zamknąwszy się w jakiejś karczmie z poddanymi, miał odprawiać tajną obradę, zmierzającą do podszczania poddanych przeciw ich gruntowym państwom.

Ogłaszając to doniesienie za bezczelne, podłe, złośliwe i bezsumienne kłamstwo, zostawiam temu, który tak haniebną potwarz na mnie rzucił wszelką wolność, wystąpienia przeciw mnie przed władzą do tego powołaną z dowodami swego twierdzenia.

Rzeszów dnia 29. Marca 1848.

Piotr Duchnowski,
c. k. komisarz obwodowy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 12. Kwietnia.

Na nasz dzisiejszy targ przypędzono w ogóle 405 wołów, a w téj liczbie były dwie partyje większe po 70 wołów, których parę 8 cetnarów ważyć mogącą sprzedano w cenie od 320 do 330 zr. w. w. Tylko 49 wołów nie znalazło kupca. Ceny zawsze jeszcze zbyt wysokie. Spodziewamy się liczniejszych targów, jak tylko raz już granica od Rosyi całkiem dla bydła będzie wolna. — W Wiedniu trzyma się cetnar wołowiny ciągle na 48 zr. w. w.

Główny Redaktor M. Szreniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.

Bracie Redaktorze Gazety Lwowskiej!

Wiadomo Wam, że kiedy jeszcze cały świat prawie dźwigał niewoli, fantatyzmu, ciemnoty i fundalizmu kajdany, w ów czas wolność, tolerancya, oświata i braterstwo szlachetnych, kwitnęły w Polsce. Wiadomo Wam także, że tak rażąca różnica politycznego bytu Polski, bo Rzeczypospolitej w śród otaczających ją despotycznych krajowładztw, była może w początku jedyną a przynajmniej najgłówniejszą przyczyną tylokrotnego jej rozszarpywania w kawały a w końcu zupełnego spełnienia świętokradzkiego na niej mordu i wymazania z karty Europy imienia nawet między Odrą, Karpatami, Dzwiną i Dnieprem od czarnego do bałtyckiego morza, rozpostartej Polskiej.

Nie będzie Was przeto dziwić, że kiedy teraz promyk nadziei zmartwychwstania naszej ojczyzny, i to bez rozlewu krwi, nam zabłysł; a prawi Polacy za miłość ojczyzny z rodzinnej ziemi wygnani, w tułactwie po całej prawie kuli ziemskiej rozpruszeni lub co gorsza w więzieniach dręczeni, do domowych ognisk spiesząc, skupiać się poczęli, i Ja także chociaż złożony chorobą, na otrzymane od J. E. JW. Gubernatora wezwanie stawienia się w jego pomieszkaniu wraz z tu będącą cząstką kolegów moich stanowych do jakowejś narady — z łóżka mojego wylazłem i na tem posiedzeniu byłem. Tu pewnie pomyślicie sobie: i cóż z tego, żeś tam był, kiedyś nic nie zrobił — a nawet nie mówił — i takie zdanie Wasze, poprzeć nawet możecie sprawozdaniem tej narady pod tytułem: »Rzecz domowa« w 42 Nrże Gazety Waszej, w dniu 7. Kwietnia 1848 umieszczoném. Lecz że Wy tak myśląc bylibyście w błędzie, to w tém nie moja, ale Wasza wina — czemuście jako Redaktor w krajowładztwie konstytucyjném i to jeszcze urzędowej Gazety, swoich skoropisów na tę naradę nie wysłali lub sami na niej nie byli? wszak już wolność druku mamy — wolność, którąście nam przepowiedzieli w Waszej Gazecie w Nrze 2. na stronicy 13tej, kolumnie 1szej, wierszu 28mem twierdząc: że nie same pisane prawo daje miarę rzeczom, bo ani los ludami po pisaném prawie włada ani dzieje rozstrzygają według niego; jest jeszcze inne prawo, które się z nami rodzi, prawo rozumu, a gdzie to prawo z pisaném się zeprze, powstaje kryzys, walka, zdaje się, że u nas prawo rozumu brać górę zaczyna. Broniąc tego prawa powiedzieliście w Nrze 42., stronnicy 390, kolumnie 2giej, wierszu 14tém — »że tylko jawność rodzi zaufanie, tylko jawność rozprasza mgłę, jaką się osłaniają częścią nie»wiadomość, częścią nieczyste spekulacyjne zamiary; — kiedy się więc do tej wiary przyznajecie sami w swojem pismie, spełniajcież Ją więc nie tylko słowem ale i czynem, i na wszelkich takich naradach obywatelskich o dobro kraju miejcie na przyszłość swych skoropisów inaczej w miejscu tym pięknym, przez Was upowszechnianym zasadom ufać, będziemy się Was tak, jak dawniej lękać, do czego jak Nam nie zaprzeczycie, mieliśmy niestety w ciągu 76 lat aż za wiele zbyt słusznych powodów. — To co do Was, — co do mnie zaś, to pomimo waszego sprawozdania, niniejszém stwierdzam: że na téj naradzie byłem i to com tam zrobił i mówił opowiem; bom to sobie i licznym braciom moim na tej naradzie nie będącym, chociaż może większe nierównie prawo jak Ja, znajdowania się na niej mającym winienem; — a oni, czy to, com tam zrobił i mówił powinno było być zamilczaném i czy było stosowne lub nie, rozstrzygną, a przynajmniej o obojętność w sprawie krajowej mnie nie obwinią. »Nieme Diablę« nie nazwą, i o dobrych mych chęciach wątpić nie będą. — »Com zrobił?« O to jadąc na rzeczoną naradę wstąpiłem do Tytusa Dzieduszyckiego by go wziąć z sobą, lecz gdy mi powiedział, że nie zaproszony; pojechałem sam, a w mniemaniu, iż może, jak w teraźniejszych czasach, o jaką bardzo ważną sprawę kraju, na tej naradzie rzecz toczyć się będzie; oświadczyłem zaraz na wstępie Jego Ex. JW. Gubernatorowi, że kiedy nas zwołał do narady, przeto nie wątpię, iż radby w tém zgromadzeniu widział jak najlepsze głowy; a że ja lepszéj nie znam nad Tytusa Dzieduszyckiego, który całożytną swą umysłową pracę umiejętnościom społecznym poświęcił, i w tym celu lat kilka w Niemczech, w Anglii — w Francyi zaś w czasie rewolucyi lipcowej bawił, i w tej gałęzi wiadomości ludzkich, jeżeli nie pierwszy, to pewnie z pierwszemi kraju naszego mężami, śmiało w zapasy iść może; przeto Go się pytam, czy nie dozwoli Mu, chociaż nie należącemu do Stanów, na tem zgromadzeniu się znajdować? — Odpowiedział mi na to J. E. JW. Gubernator, iż znając Tytusa Dzieduszyckiego, bolesno mu, iż szanując prawa stanowe, tego wyjątku dla niego zrobić nie może; lecz ponieważ głównym celem narady, będzie tylko obranie członków na żądanie niższo-austryackich Stanów do Wiednia wysłać się mających; przeto nieobecność Jego, zastąpi umieszczeniem Go

w liczbie kandydatów — co też w istocie uczynił i z grona 84 głosujących, Tytus Dzieduszycki najwięcej, bo 62 głosami, na jednego z członków do Wiednia wysłać się mających, obranym został. . — »Com mówił?« Oto złożywszy JE. JW. Gubernatorowi dzięki, że tak licznem zgromadzeniem się otoczywszy, dał nam nowy dowód swéj troskliwości o dobro naszego kraju, powtórzyłem tam będącemu zgromadzeniu to samo, com poprzednio tylokrotnie na dosyć licznych innych zgromadzeniach obywateli, przedkładał — to jest: iż po zaszłych w całej Europie tak nadzwyczajnie ważnych wypadkach i ogłoszeniu patentu N. Pana z dnia 15. Marca b. r. obiecującego nam konstytucyę — w każdém sercu prawego Polaka mimowolnie obudzić się musiała najprzód: myśl i chęć szczéra odzyskania swojej ojczyzny, mienia całéj Polski. Powtóre: polepszenia bytu Galicyi uzyskaniem dla niej takiej konstytucyi, któraby odpowiadała życzeniom nie pewnych kast, ale życzeniom wszystkich jej mieszkańców bez żadnej różnicy — a z tąd logicznym porządkiem wypłynąć musiała. Po trzecie: myśl o środkach, za pomocą których te życzenia wszystkich mieszkańców tej krainy objawićby się mogły — że zaś w chwili powzięcia wiadomości o dobrych chęciach i postanowieniu Njjaś. Pana z dnia 15go Marca b. r.; — 76 lat cierpień naszych a szczególnie roku 1846 i 1847 jako nieodrodni synowie przodków naszych, jako Polacy puściliśmy w niepamięć, i za zasadę dalszego postępowania naszego — jedność, spokój i zgodę, przyjeśmy; to już tém samém objawiliśmy życzenia nasze przejścia z rządu dotychczasowego samowładnego w rządy konstytucyjne drogą legalną; a zatém i zrobienie w tém przejściu pierwszego kroku, czyli użycie środków do powzięcia zdania i woli narodu, to jest: uchwalenie ustawy do wyboru członków zgromadzenia narodowego, nie na innej drodze jak tylko na drodze legalnej do skutku przyjśc powinno. — Tą zaś drogą legalną nic innego być nie może, innej nawet nie mamy, jak tylko nasz dotychczasowy sejm, w którym aczkolwiek nie wszystkie Stany, jednakże Duchowieństwo obojga obrządków, Akademia, Stan. magnatów, Szlachty i Mieszczan lwowskich, są reprezentowane, a który to sejm, gdy wszyscy ci, co mają prawo na nim się znajdować, zjadą, najmniej z 500 osób składać się będzie, a przy teraźniejszym wolnym druku, inteligencyą piszących kierowany, niewątpliwie prowizoryczną ustawę wyboru członków zgromadzenia narodowego, odpowiednią duchowi czasu i życzeniom narodu ułoży, i jak najbliższy termin oznaczy, w którym obrane podług tej ustawy wyborowej zgromadzenie narodowe we Lwowie się zbierze, i od lat 76 po raz pierwszy dopiéro wolę, chęć i życzenia całego narodu, tej części Polski, rzeczywiście objawi.

Dopóki bowiem w taki sposób zgromadzenie narodowe zebraném, i wola narodu przez taki organ objawioną nie będzie, dopóty wszelkie petycye, czy to przez dotychczasowy sejm postulatowy, czy przez inne, chociażby najliczniejsze zgromadzenia do tronu i do tutejszego rządu podawane, piętna woli i życzeń całego narodu na sobie nie mając, tak jakby chciano, ocenione nie będą, a tém samém i nadziei osiągnienia pożądanego skutku pozbawione być muszą; — a czas, w którym żyjemy tak ważny, iż każda chwila w nim stracona, każde słowo w imieniu Polski zawcześnie, albo też za późno wyrzeczone; niepowetowane straty dla naszej ojczyzny przynieść może.

Zresztą, i to tutaj przytoczyć muszę, że Stany austryackie wzywając Nas do przysłania Im deputowanych z naszego grona, byli w tém mniemaniu, iż Stany nasze są zgromadzone; co gdy tak nie jest — wysłanikom z grona naszego wybranym, charakteru deputowanych, jak to: JE. JW. Gubernator sam twierdzi, nadać nie możemy, — z tych przeto powodów, w miejscu wybierania z grona naszego członków do Wiednia wysłać się mających w celu naradzenia się z członkami stanowemi innych prowincyi austryackich nad ułożeniem projektu do ustawy.

a) o rozszerzenie tylko wpływu czwartego stanu t. j. mieszczan na sejmie niewiedzieć jakim, może postulatowym.

b) o urzędzeniu municypalności i gmin do naszych jako niebo do ziemi w niczem niepodobnych — prośmy raczej wszyscy jak tu jesteśmy zgromadzeni JE. JW. Gubernatora o jak najrychlejsze zwołanie na sejm, nie tylko tych obywateli, którzy dotąd na sejmach bywali i w metrykach Stanowych są zapisani, ale także i tych wszystkich, którzy aczkolwiek dotąd na sejmach jako tyklo postulatowych bywać niechcieli, posiadając jednak takie majątki, iż z nich 75 fr. fassyi opłacali, na sejmie znajdować się mogą, i jak w teraźniejszych czasach dla naszego kraju tak nader ważnych, bez wątpienia znajdować się będą.

Na ten wniosek z mej strony, odrzekł JE. JW. Gubernator, iż co chwila spodziewa się otrzymać z Wiednia pozwolenie zwołania sejmu, i że takowy w krótce zwołanym będzie.

Potem — po przymówieniu się kilku członków stanowych obstających za wyborem członków do Wiednia wysłać się mających — przystąpiono do wyboru tychże — co gdy było przeciwko mojemu przekonaniu, byłem tylko świadkiem tego wyboru, lecz nie miałem w tymże żadnego udziału.

A. S. Z.